

W OPERZE

863
Tosca

Akcja opery rozgrywa się w czerwcu 1800 roku w Rzymie (tuż przed najazdem Napoleona), czyli w czasach gdy najbardziej prześladowani przez królewską administrację byli zwolennicy republiki. Główni bohaterowie, to para kochanków: Floria Tosca i malarz Mario Cavaradossi. Wszystko byłoby dobrze, gdyby Mario nie był zwolennikiem republikanów i nie ukrywał ich przywódcy - Angelotiego. Wkrótce młody malarz zostaje aresztowany i skazany na śmierć. Zrozpaczona Tosca za wszelką cenę chce wydostać z więzienia swego ukochanego. Udaje się na rozmowy z szefem policji - Scarpim. Jej błagalne prośby nie pomagają, zrezygnowana Tosca zabija szefa policji. Gdy ukochany Mario zostaje stracony, a jej zbrodnia wychodzi na jaw, rzuca się do Tybru z okna pałacu San Angelo. Krakowska Opera zaprasza na premierę "Toski" w reżyserii Laco Adamika i pod kierownictwem muzycznym Andrzeja Straszyńskiego w niedzielę (4 maja).

ECHO KRAKOWA
28.V.1991



863 „Tosca”

w Krakowie

(INF. WŁ.) Na scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego 4 i 5 maja odbędzie premiera opery „Tosca” Giacomo Pucciniego. Spektakl, przygotowany pod kierownictwem muzycznym Andrzeja Straszyńskiego i w reżyserii Laco Adamika, jest pierwszą w tym sezonie premierą Krakowskiej Opery i Operetki. Do końca czerwca „Tosca” zostanie zaprezentowana krakowskiej publiczności sześć razy.

Do spektaklu przygotowuje się podwójna obsada wokalistów. Nie wiadomo jeszcze, kto wystąpi w pierwszej obsadzie. Sytuacja jest niepewna, bo obydwie odtwórczynie głównej roli – Monika Swarowska i Bożena Hausman – są chore i nie biorą udziału w próbach.

W tym sezonie będzie jeszcze jedna premiera. 22 czerwca zaprezentowana zostanie operetka Johannesa Straussa „Wiedeńska krew”.

(AMS)

DZIENNIK POLSKI

26.-27. IV. 1997

cji kopalni „Wujek” na początku stanu wojennego.



W niedzielę na deskach Teatru im. J. Słowackiego wystawiona zostanie opera Pucciniego „Tosca” w reżyserii Laco Adamika ze scenografią i kostiumami Barbary Kędzierskiej. Przedstawienie poprowadzi słynny polski dyrygent — Andrzej Straszyński. W głównych partiach usłyszymy: Monikę Swarowską, Tomasza Kuka, Przemysława Firka, Konrada Szotę, Pawła Szczepanka, Andrzeja Ogórkiewicza (gościnnie), Jana Migałę, Władysława Guzika oraz Kamilę Jędreńską.

Spektakl w Teatrze im. J. Słowackiego w niedzielę o godz. 19. Bilety należy odebrać do godz. 18.30.

(AG)

Gazeta Kucharska

15. X. 1999

ławki. Na widok...
młodzieńcy rzucili się do
ucieczki. Strażnicy ujęli
dwóch biegaczy. Zostali po-
uczeni.

Szturmowali szkołę

Na osiedlu Wadów w szkole
odbywała się dyskoteka. Nie-

W Krakowskiej Operze

Nowa Tosca

Główny dyrygent i dyrektor Muzyczny Narodowej Opery i Baletu w Jekaterynburgu Eugeniusz Brażnik poprowadzi w Krakowie dwa przedstawienia „Tosci” Giacomo Pucciniego — 9 i 10 maja.

Urodzony w Magnitogorsku dyrygent ukończył Państwowe Konserwatorium w Petersburgu i Uralskie Konserwatorium w Jekaterynburgu, gdzie obecnie wykłada w Katedrze Teatru Muzycznego. Znany jest melomanom ze znakomitych interpretacji oper Verdiego, Pucciniego, Mascagniego i Bizeta. Występował na wielu scenach świata, m.in. w USA, Niemczech, Korei i Czechach.

W przedstawieniach, którymi będzie dyrygował w Krakowie wystąpi solistka Lwowskiej Opery — Ludmiła Sawczuk, która tym samym zapoczątkowuje współpracę Opery i Operetki w Krakowie z miastami partnerskimi roku 2000. W przedstawieniu „Tosci” wezmą też udział znakomici krakowscy artyści — Monika Swarowska, Janusz Dębowski, Andrzej Biegun, Przemysław Firek oraz Tomasz Kuk, wychowanek krakowskiej AM, dla którego będzie to spektakl dyplomowy.

(AG)

GAZETA KRAKOWSKA

4.V.1999

...czawa podjechał samocho-
dem pod garaż na plebanii, cze-
kało tu na niego dwóch zama-
skowanych mężczyzn. Mieli pa-
ralizator, którym obezwładnili
księdza, zakuli go w kajdanki,
na głowę narzucili sutannę.

Sterroryzowany duchowny
oddął napastnikom klucz od
podręcznej kasetki. Było w
niej około 500 złotych. Po za-
braniu łupu napastnicy ucie-
kli. Policja sądzi, że napastni-
ków było więcej. Okazuje się
bowiem, że jeszcze przed na-
padem usiłowali oni włamać
się do plebanii. Nawet przy-
jazd gospodarza nie spłoszył
bandziorów. Trwa ich poszu-
kiwanie. Napad był drugim
tego rodzaju zdarzeniem na
Bocheńszczyźnie w tym roku.

(mik)

Już po raz czwa-
Aleksandra Koja u-
bitne osiągnięcia i
rokrocznie od 199
stanie wręczona 2

Zgodnie z tego-
rdyktem to zaszc-
nienie przypadło
nie nauk huma-
społecznych i p
prof. dr hab. Jano
mu z Instytutu I

Chrze

863 *Tosca* Giacomo Pucciniego i kryzys artystyczny w Operze i Operetce Krakowskiej

Rzym się pali

Jan Stanisław Witkiewicz

Opera i Operetka w Krakowie nigdy nie miały swojej siedziby. Przed wojną grały w Teatrze Powszechnym, a następnie w Teatrze Słowackiego. I tak jest do dziś, to znaczy, że grają tam w niedzielę i poniedziałek. Czasami dają przedstawienia także w swojej sali na ulicy Lubicz, ale miejsce to nigdy nie było i nie jest odpowiednie do wystawiania nawet operetek. Nic więc dziwnego, że utrzymanie w takich warunkach odpowiedniego poziomu artystycznego jest niezwykle trudne. Udało się to wszakże za dyrekcji Kazimierza Korda (wówczas Miejski Teatr Muzyczny – Scena Operowa), szczególnie jednak podczas kilkunastoletniej dyrekcji Ewy Michnik, kiedy teatr ów uchodził za jeden z najlepszych w Polsce, a wiele premier stało na poziomie u nas wówczas w innych teatrach nie do osiągnięcia.

Części zespołu z różnych powodów stan ten nie odpowiadał, więc rozstała się niechlubnie ze swoją dyrektorką i zdaje się, że popadła w błogie samouwielbienie. Wprawdzie teatr wyjeżdżał na gościnne występy z przedstawieniem *Ubu Król* Krzysztofa Pendereckiego, ale przedstawienie to – zresztą ocenione bardzo wysoko – przygotowała Ewa Michnik i nim przez długi czas dyrygowała. Krytycy muzyczni, którzy zaglądali czasami na szeregowie przedstawienia, donosili o wręcz skandalicznym poziomie artystycznym, w jaki ów teatr popadł. Mimo że odcinali kupony od tego, co dokonała w tym teatrze poprzednia dyrektorka. Nawet *Czarodziejski flet* Mozarta, pierwsza premiera, jaka odbyła się za nowej dyrekcji, została prawie w całości przygotowana przez Ewę Michnik. Wtedy jednak nie dyrekcja decydowała o sprawach teatru, lecz Związek Zawodowy Soli-

darność. Trudno więc temu się dziwić, że premiera wypadła dość miernie. Na dodatek teatr jest obecnie – notabene od dłuższego czasu – pozbawiony dyrektora artystycznego. Trudno sobie wyobrazić sytuację, aby instytucja artystyczna nie miała nikogo, kto by sprawował pieczę nad tym, co w teatrze powinno być najważniejsze, a więc nad sprawami artystycznymi. Wprawdzie dyrektor naczelny Jerzy Noworol sam miał ochotę zostać również dyrektorem artystycznym, ale władze wojewódzkie się na to nie zgodziły. Dziś twierdzi, że ma kandydata, ale nie zdradzi, kogo. Zrozumiałe więc, że Opera i Operetka w Krakowie dryfują po różnych mieliznach, pozbawione swojego kapitana.

W tym kontekście nie dziwi, że długo zapowiadana następna premiera musiała się rodzić w olbrzymich bólach. Chodzi o *Toscę* Giacomo Pucciniego. I w końcu się urodziła. Zawsze pisząc recenzję unikałem zbyt osobistych wynurzeń, ale w tym wypadku zrobię wyjątek. Miałem przymusną ochotę wyjść po pierwszym akcie, i to z dwóch powodów.

Ostatnio byłem na zbyt wielu przedstawieniach operowych poza naszymi granicami, bo i w Metropolitan Opera w Nowym Jorku czy też w Opernhaus w Zurychu, aby spokojnie móc wytrzymać na przedstawieniu, które zaprezentowali realizatorzy i osierocony zespół krakowskiej opery. Mimo to – niejako z obowiązku – pozostałem na dwóch następnych aktach, a raczej wytrzymałem do końca, aczkolwiek im dalej, tym jeszcze gorzej.

Od strony muzycznej premierę przygotował gościnnie Andrzej Straszynski, który zapewne skupiony na całości dzieła, nie zadbał o szczegóły, które wszakże w tej, aczkolwiek nie tylko tej, operze są niezmiernie istotne. Stąd wszystkie solówki, jak choćby piękne, acz trudne solo wio-

czelowe na początku trzeciego aktu, czy choćby wejścia waltorni, zabrzmiały zbyt tępo i cokolwiek fałszywie. Lub tak istotne w tej operze bicie dzwonów, które w Krakowie brzmiały jak zwykłe bimbanie, i to niekoniecznie zgodnie z rytmem. Puccini studiował muzyczny strój rzymskich dzwonów i w tym celu – jak głosi anegdota – świtem doróżką przemierzał okolice zamku św. Anioła i bazyliki św. Piotra. I pomimo że chwilami krakowska orkiestra brzmiała nawet dobrze, to jednak generalnie rzecz biorąc te wszystkie niedoróbki psuły efekt. A na marginesie trudno nie przytoczyć rzeczy śmiesznej i w gruncie rzeczy głupiej. Jak wiadomo, Andrzej Straszynski najczęściej dyrygował w Warszawie, gdzie był przez trzy lata dyrektorem artystycznym Teatru Wiel-

kiego – Opery Narodowej. Nic więc dziwnego, że w rozdawanej na konferencji prasowej biografii dyrygenta napisano, że ma w swoim dorobku ponad 1500 spektakli na scenach Warszawy itd. Prasa krakowska (nie zdradzę, jaka) podała, że na scenach Krakowa itd., nie wymieniając w ogóle Warszawy...

O solistach, trzech głównych rolach, niewiele lub zgoła nic dobrego nie da się powiedzieć. Andrzej Biegun nie powinien występować jako Scarpio, ponieważ jego głos jest zbyt lekki na tę partię. Janusz Dębowski nadaje się raczej na amanta w operetkach aniżeli do partii Cavaradossiego, którą na dodatek śpiewał z okropną manierą, godną co najwyżej – no właśnie – amanta ze złej operetki. Monika Swarowska w partii tytułowej wypadła z całej trójki najlepiej, co nie znaczy, że dobrze. Nie wątpię, że podczas ostatniej premiery *Toski* w Krakowie przed trzynastu laty mogła zachwycać, ale dziś reprezentuje resztki dawnej świetności. Popisywanie się silnym głosem, dotyczy to również Janusza Dębowskiego, jest dużą pomyłką, bo nie na tym ma to polegać. Trudno też zrozumieć, dlaczego do partii drugoplanowych wybiera się nieomal zawsze śpiewaków, którzy – co najwyżej – mogliby śpiewać tylko w chórze.

Laco Adamik od strony reżyserskiej zrobił bardzo tradycyjną *Toskę*. To i dobrze, tylko nie wiadomo dlaczego pierwszy i część trzeciego aktu ginie w dymach. Czyżby Rzym się palił? Kądzidła w kościele i poranne mgły nad Tybrem aż tak bardzo widoku nie przesłaniają. Patrząc jednak na kostium *Toski* – szczególnie w drugim i trzecim akcie – rozumiem, że chciał ten kiczowaty i rażący oczy przyodziewek zasłonić dymem, co mu się zresztą nie udało. Ale tylko ten kostium, bo pozostałe były pod każdym względem bardzo gustowne.

Śmiem podejrzewać, że dyrektor artystyczny, gdyby takowy w Operze i Operetce Krakowskiej był, mógłby w tych sprawach, o których piszę, ingerować. Czy z dobrym skutkiem? To już zupełnie inna sprawa.



Projekt kostiumu *Toski* Barbary Kędzierskiej

Giacomo Puccini *Tosca*, kier. muz. Andrzej Straszynski, reż. Laco Adamik, scen. i kost. Barbara Kędzierska, Opera i Operetka w Krakowie, premiera 4 maja 1997



Adres: ul. Senacka 6, Kraków 31-002 . Dyrektor i kierownik artystyczny 22 08 79 . Z-ca dyrektora 22 62 10
Koordynacja pracy artystycznej 22 57 26 . Organizacja widowni 22 61 85, 22 78 07 . Scena operetkowa ul. Lubicz 48
tel. 21 22 66 . Konto bankowe BDK w Lublinie II oddz. w Krakowie nr 333401-1007 telex: 032 6259

WIADOMOŚCI
KULTURALNE

18. V. 1997

863

OPERA Pierwsza po dwóch latach premiera w Krakowie

Dramat w mroku

WKrakowie można znów oglądać „Toskę”, a fakt ten należy odnotować przynajmniej z dwóch powodów. Jest to pierwsza operowa premiera po prawie dwuletniej przerwie i ma stanowić dowód, że tutejsza Opera i Operetka wychodzi z organizacyjno-finansowego kryzysu, choć jest to wciąż teatr bez siedziby, a od niedawna i bez dyrektora artystycznego. Powód drugi – dzięki „Tosce” powrócił do reżyserii operowej Laco Adamik.

Ten doświadczony twórca telewizyjny i filmowy był w latach 80. reżyserem kilku interesujących przedstawień, a jego „Złoty kogucik” Rimskiego-Korsakowa w warszawskim Teatrze Wielkim to niewątpliwie jeden z najciekawszych spektakli tamtej dekady. Później Laco Adamika bardziej pochłonęła telewizja i muzyka lżejszego kalibru, na czym straciła opera. Adamik czuje bowiem tę sztukę, choć musi trafić na dzieło o odpowiednim klimacie, by powstał interesujący spektakl.

„Tosca” niewątpliwie jest takim utworem, choć wydawałoby się, że reżyser niewiele ma tu do zaprezentowania od siebie. Czas oraz miejsce akcji zostały przez autora libretta precyzyjnie określone i żaden z odpowiedzialnych realizatorów nie odważył się odejść od realizmu inscenizacyjnego. Dla Laco Adamika znaczy to przede wszystkim dbałość o precyzyjne przedsta-

wienie akcji, o wyraziste nakreślenie wszystkich postaci, wreszcie o rozbudowanie drugiego i trzeciego planu. Każdy, kto pojawia się na scenie, czy solista, czy statysta, wie, co ma na niej robić, choć troska o zdynamizowanie akcji osiąga niekiedy niezamierzone efekty groteskowe (taka na przykład jest postać Zakryściana Andrzeja Bernagiewicza). Ale ma to przedstawienie kilka bardzo pomysłowo rozwiązanych scen, do których zaliczyć trzeba przede wszystkim finał I aktu.

Laco Adamik starał się całemu spektaklowi nadać jednolity koloryt i nastrój. Niewiele zatem różnią się między sobą poszczególne wnętrza, a co najważniejsze, akcja stale rozgrywa się w mroku. Słońce więc z trudem przedziera się do kościoła Sant'Andrea della Valle, a tytułowa bohaterka popelnia samobójstwo w ciemnościach. To kolejna inscenizacja tej opery Pucciniego w polskim teatrze tak mroczna i ponura, jakby reżyserzy sządzili, że tego dramatu nie wypada obdarzać światłem i kolorem. Tymczasem tragedia Toski przemawia tym silniej, gdy widz dostrzega, że musi się ona rozstać z życiem o najpiękniejszej porze dnia, gdy wschodzi słońce, a do życia budzi się jedno z najwspanialszych miast świata, Rzym.

Tosca bowiem kocha życie, pragnie miłości, szczęścia i radości. Tak też przedstawia ją Monika Swarowska i jest to z pew-

nością interesująca kreacja tej śpiewaczki ciągle plasującej się na uboczu naszego życia operowego. Pięknie ubrana przez scenografkę, Monika Swarowska dominuje na scenie swą osobowością, dobrą grą, precyzyjnym śpiewaniem. I właściwie ona jedna wśród wykonawców środki do wykreowania swej bohaterki czerpie z muzyki Pucciniego.

Z pozostałych wykonawców na uwagę zasługuje jeszcze Andrzej Biegun, który szczęśliwie uniknął przerysowania postaci barona Scarpi. Janusz Dębowski bohatersko starał się sprostać partii Cavaradosiego, ale naturalności i swobody starczyło na pierwszą arię „Recondita armonia”. Rozczarował, niestety, Andrzej Straszynski prowadząc spektakl w nazbyt zmiennych tempach, a cały II akt pozbawił śpiewności, przemieniając go w muzyczną kłótnię. Trudno też nie zauważyć faktu, że w krakowskiej Operze nie ma zbyt wielu indywidualności artystycznych zdolnych do stworzenia wartościowych muzycznie postaci drugiego planu.

JACEK MARCZYŃSKI

Giacomo Puccini „Tosca”. Reżyseria: Laco Adamik, scenografia: Barbara Kędzierska, kierownictwo muzyczne: Andrzej Straszynski. Opera i Operetka w Krakowie, premiera 4 maja br.

R2EC2P0SPOLITA

6. V. 1997

863 Tosca, czyli bomby nie było

Gdy u schyłku XIX wieku nie wygasta jeszcze tęsknota za napoleońską awanturą, na scenach Europy święciła triumfy sztuka V. Sardou „Tosca”, z Sarą Bernhard w roli tytułowej. Giacomo Puccini, modny wówczas twórca „Mignon Lescaut” i „Cyganerii”, będąc pod wrażeniem tego spektaklu, zapragnął wykorzystać jego wątki w swojej nowej operze. Sardou nie od razu zgodził się na majstrowanie przy swoim utworze, w końcu jednak – po pewnych perypetiach – libretto trafiło w ręce Pucciniego. Bardzo uroczysta premiera operowej wersji dramatu odbyła się 14 stycznia 1900 roku w Rzymie. Jej atmosfera była napięta do granic wytrzymałości, a przyczyną tego nie była bynajmniej sztuka, lecz zapowiedziany w teatrze... zamach bombowy. Skończyło się na strachu, a operowa „Tosca” rozpoczęła długie i przyjemne sceniczne życie. W niedzielę powróciła na scenę krakowskiej Opery. I tym razem nie było bomby, tak do słownie, jak i w przenośni.

Zacznę od solistów, bo na ogół to właśnie dla nich zapelnia się operowa widownia. W roli tytułowej wystąpiła Monika Swarowska, sądząc z nateżnionymi owacjami, ulubienica premierowej publiczności. Śpiewała muzykalnie, może trochę zbyt „technicznie”, czując się wyraźnie lepiej w wyższych rejestrach skali. Przyznam, że spodziewałem się po niej czegoś więcej niż zaawansowanej poprawności. W postać malarza Cavaradosiego wcielił się Janusz Dębowski. Śpiewał odważnie, chwilami nawet z brawurą, a jednak nie przekroczył poziomu dobrego rzemiosła. Przy okazji podpowiem artyście, że nazbyt szeroko otwarte oczy zostały całkowicie wyeksploatowane w niemych kinie i warto postarać się o solidniejszy środek aktorskiego wyrazu. Prawdziwym bohaterem premierowego wieczoru był bezsprzecznie Andrzej Biegun, znakomity jako baron Scarpia. Śpiewał fantastycznie, mistrzowsko posługując się swoim potężnym głosem, imponował kulturą wokalną i obyciem scenicznym. Doskonale zabrzmią

także krótka partia Angelottiego, w wykonaniu jak zwykle niezawodnego Wiesława Nowaka. Korzystnie zaznaczyli także swoją obecność – Franciszek Makuch (Spoletta) i Andrzej Bernagiewicz (Zakrystian).

Orkiestra krakowskiej Opery, odkąd o losie tej instytucji decyduje dyrektor Jerzy Noworol, zdecydowanie poprawiła swoją kondycję. Pod batutą doświadczonego dyrygenta, Andrzeja Straszyńskiego, który podjął się gościnnie kierownictwa muzycznego spektaklu, zespół zabrzmiał bardzo poprawnie. W tej sytuacji nie przywiązywałem większej wagi do kilku nieznacznych potknięć intonacyjnych, włącznie z drobną niedyspozycją waltorni na początku III aktu. Chór, przygotowany rzetelnie przez Ewę Bator, jak zwykle zabrzmiał doskonale. Spektakl wyreżyserował Laco Adamik, który umiejętnie ominął wszystkie pułapki operowego libretta, zadbał o jego logiczny przebieg i wyraziście nakreślił postaci dramatu. Jedyne przerysowaną sylwetkę kalekiew(?) Zakrystiana uzna-

łem za świadectwo nieco przesadnej fantazji reżyserskiej. Miejsca akcji – kaplica kościoła św. Andrzeja z dobrze wykorzystanym drugim planem głównej nawy kościoła, niepokojąco purpurowy gabinet prefekta Scarpia, wreszcie taras zamku św. Anioła, z powoli wylaniającą się o świcie kopułą bazyliki św. Piotra, były godnym najwyższego uznania dziełem pani scenograf Barbary Kędzierskiej, która zaprojektowała także zgrabne, bezpretensjonalne kostiumy.

W sumie zobaczyliśmy premię zgrabną i profesjonalną. Biorąc pod uwagę polskie „standardy”, należał się jej słowa szczerzego uznania. Jeśli zaś porówna ją do poziomu światowego... Cóż, nie każdy sopran to Maria Callas i nie każdy tenor to Plácido Domingo.

ZBIGNIEW LAMPART

Giacomo Puccini: „Tosca”. Kierownictwo muzyczne – Andrzej Straszyński, reżyseria – Laco Adamik, scenografia i kostiumy – Barbara Kędzierska. Opera w Krakowie. Premiera – 4 V 1997

ka 6, Kraków 31-002 . Dyrektor i kierownik artystyczny 22 08 79 . Z
y artystycznej 22 57 26 . Organizacja widowni 22 61 85, 22 78 07 . Scena op
onto bankowe BDK w Lublinie II oddz. w Krakowie nr 333401-1007 telex: 032

DZIENNIK POLSKI

6. V. 1997

"Tosca" w Krakowie

"TOSCA" Giacomo Pucciniego to najnowsza premiera krakowskiej Opery. Pierwsze spektakle odbędą się w niedzielę i poniedziałek w Teatrze im. Juliusza Słowackiego.

Przedstawienie jest przygotowywane pod kierownictwem muzycznym Andrzeja Straszyńskiego. Jest on dyrygentem, a w latach 1991-94 był dyrektorem artystycznym Teatru Wielkiego - Opery Narodowej w Warszawie. Ma w swym dorobku ponad 1500 spektakli prowadzonych na scenach: Krakowa, Rzymu, Petersburga, Genewy, Luksemburga, Seulu, Tokio, Pekinu... Wcześniej "Toscę" dyrygował już w Warszawie.

Krakowska "Tosca" przygotowywana jest w dwóch obsadach. Niestety, jeszcze na tydzień przed premierą Monika Swarowska i Bożena Hausman wykonujące partię Toski były chore.

Reżyserem przedstawienia jest Laco Adamik, znany przede wszystkim z pracy w telewizji. Zrealizował tam wiele przedstawień teatralnych, zaj-

mował się także realizacją telewizyjną m.in. "Wyzwolenia" i "Dziadów" Konrada Swinarskiego. Ale pracował także w teatrze i operze.

"Tosca" przez niego wyreżysero-



wana, jest, jak sam powiedział, wierna tradycji wystawiania tej opery. Reżyser nie zamierza nadawać jej jakichkolwiek przewrotnych znaczeń. "Tosca" będzie wystawiona werystycznie, duży nacisk położony jest na psychologiczne aspekty działań postaci. Laco Adamik każdego aktora prowadzi inaczej.

Autorką scenografii i kostiumów jest Barbara Kędzierska związana z warszawskim Teatrem Wielkim i telewizją.

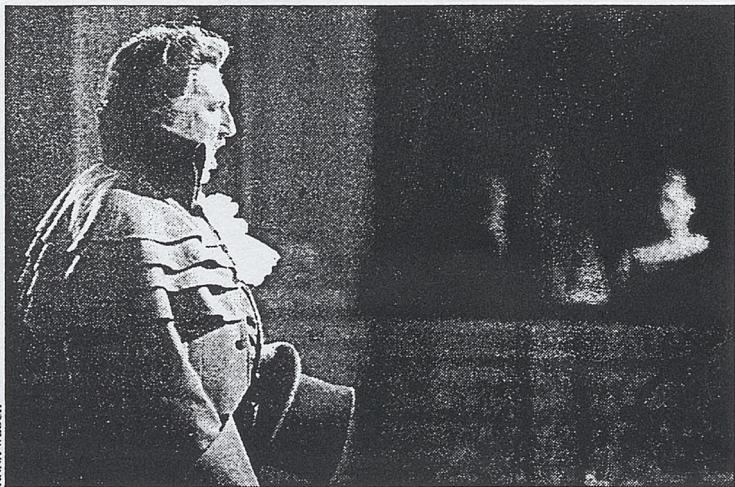
Spektakl jest przygotowany w obsadzie złożonej wyłącznie z etatowych solistów Opery Krakowskiej. Jedy-
nym wyjątkiem jest Bożena Hausman z Łodzi. Co prawda w Krakowie przygotowywała ona już partię Ubicy w operze Pendereckiego, jednak nie wystąpiła wtedy. Będzie to więc krakowski debiut tej solistki występującej zarówno w operach, jak i na scenach koncertowych w dziełach oratoryjnych.

ECHO KRAKOWA

28. V. 1994

Puccini bez belcanta

„Tosca” zawiera wszystkie najatrakcyjniejsze motywy operowe – miłość, śmierć, przemoc, seks i władzę. Spektakl Laco Adamika nie jest jednak porywający. Szczególnie zawiedli śpiewacy-soliści



Anna Włoch
Andrzej Biegun w roli Scarpia

Realizatorzy krakowskiej inscenizacji nie silili się na nowatorstwo, co w przypadku „Toski”, nadzwyczaj realistycznego dzieła, zalicza się akurat w poczet zalet. Do walorów przedstawienia należy scenografia Barbary Kędzierskiej oraz zaprojektowane przez nią kostiumy. Szczególnie udana jest oprawa spowitego w czerwień drugiego aktu. Kolor krwi odnosi się tutaj do całej trójki głównych bohaterów dramatu – do poddawanego torturom Cavaradossiego, okrutnego Scarpia, dręczącego Toskę nie tylko widokiem męczarni ukochanego, ale i swymi żądzami, i wreszcie do Toski, która, nie wytrzymując tych katuszy, przebija nożem serce prześladowcy.

Spektakl Adamika jest bardzo dynamiczny, sprawnie zrobiony, choć nie każdy pomysł inscenizacyjny można logicznie wy tłumaczyć. W pierwszym akcie widzimy w tle nabożeństwo z tłumem wiernych i gorączkowe przygotowania do uroczystej procesji. Ruchu na scenie nie brakuje ani przez chwilę. Niestety, czasami przekształca się on w bezsensowną bieżączkę. Za to w trzecim akcie, podczas duetu kochanków, maszerujące wzdłuż murów zamku strażnicy nie wiedzieć czemu zamierzają w bezruchu na schodach.

Andrzej Straszynski, kierownik muzyczny spektaklu, potrafił wydobyć z muzyki dramat wynikający z przedstawienia szczęśliwego, wypełnionego miłością i sztuką świata Toski i Cava-

radossiego i ponurej rzeczywistości, w którą wpłatał ich Scarpia. Nie zawsze jednak udawało mu się wyegzekwować od krakowskich śpiewaków czystą intonację – miłośnicy belcanta muszą szukać satysfakcji gdzie indziej. Żaden z odtwórców głównych męskich ról (Janusz Dębowski – Cavaradossi, Andrzej Biegun – Scarpia) nie dysponuje głosem odpowiadającym wymogom partii opery. Janusz Dębowski zaczyna dość obiecująco, jednak im dalej, tym gorzej. Można było odnieść wrażenie, że nie tylko egzekucja – wbrew zapewnieniom prefekta policji – odbyła się prawdziwymi nabożkami, ale i tortury miały miejsce naprawdę. Andrzej Biegun, dysponujący lekkim, raczej lirycznym barytonem, nie był w stanie nadać partii Scarpia właściwego jej demonizmu.

Na tym tle bardzo przekonująco wypadła Monika Swarowska w roli Toski. Słynna aria „Vissi d’arte” była nie tylko wzruszającą modlitwą, przerywającą ciąg dramatycznych zdarzeń, ale i dramatycznym buntem przeciwko zakusom na jej dotychczasowe szczęście. Wśród drugoplanowych postaci szczególnie wyróżniał się Andrzej Bernagiewicz w roli pokracznego, głupawego braciszka-zakrystiana.

RENATA PASTERNAK

Giacomo Puccini: „Tosca”. Reżyseria: Laco Adamik, kierownictwo muzyczne: Andrzej Straszynski, scenografia i kostiumy: Barbara Kędzierska. Premiera w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, 4 maja 1997

GAZETA WYBORCZA

7. V. 1997

GAZETA WYBORCZA
7. V. 1997

1 Smierci K. Moszumanska-Nazar
Tadeusz Machl
Krzysztof Penderecki
B. Schaffer
Marek Stachowski
G. Bizek
R. Szczedrin
andaryn
andaryn
R. Szczedrin
R. Szczedrin
Bela Bartok
R. Szczedrin
M. Karłowicz
Z. Konieczny
B. Rawski
Miasta

"Tosca" Giacomo Pucciniego powróciła triumfalnie na scenę Krakowskiej Opery, zaskakując nas ambitnym wykonaniem. Premierowa publiczność po brzegi wypełniła (5 maja) salę Teatru im. J. Słowackiego.

Mająca premierę w 1900 r. w rzymskim Teatro Constanzi "Tosca" jest dziełem najbardziej charakterystycznym dla muzycznego weryzmu Pucciniego. Nazwany "następcą Verdiego" - Puccini postawił przed wykonawcami trudne zadanie, styl jego muzyki charakteryzuje się stosowaniem zwiększonych trójdźwięków,

równoległych kwint, pełnych gam i ekspresjonistycznie kształtowanej barwy dźwięku, która jednoczy się z kwiecistą melodyką o wielkim bogactwie inwencji. W krakowskim przedstawieniu w niezwykle naturalny sposób wszystkie te elementy funkcjonują z łatwością dążąc do osiągnięcia kulminacji. Orkiestrę prowadzoną przez **Andrzeja Straszyńskiego** cechuje rytmiczna synchronizacja bez intonacyjnych zachwian, przy podkreśleniu trudnej orkiestralnie, ale efe-

ktownej scenicznie zmienności głosów i sytuacji.

Konsekwentna i bogata w formie, pełna interesujących rozwiązań scenografia **Barbary Kędzierskiej** stanowi mocne zwieńczenie całości spektaklu.

Wyjątkowy zmysł teatru i prawdy psychologicznej reżysera **Laco Adamika** pozwolił na wzorcowe oddanie w pełni zarów-

"Tosca" w Krakowskiej Operze

no efektów dramatycznych utworu przy zachowaniu niepowtarzalnego liryzmu i siły wyrazu Puccinowskiej melodyki.

Bożena Hausman jako Tosca pełna temperamentu i bigoterii zaprezentowała szeroką skalę głosu od lirycznego piano do tragicznego forte, a duet z I z Cavaradossim otrzymał rzesiste brawa. W roli agresywnego republikanina Cavaradossiego świetny był **Imeri Kawsadze**, artysta o pięknym głosie. Bardzo rzetelnie przygotowani wokali-

nie i aktorsko, wiążąc piękno muzyki ze scenicznym dramatem, kreowali swe role - **Zbigniew Szczechura** (Angelotti), **Paweł Szczepanek** (Spoletta), **Stanisław Ziółkowski** (Zakrystian), **Jan Migala** (Sciarrone), **Krzysztof Dębicki** (dozorca), **Anna Juszczyk** (pastuszek). W roli demonicznego prefekta rzymskiej policji wystąpił rewelacyjny postaciowo i wokalnie - **Przemysław Firek**

- dając popis kunsztu włoskiego bel canta. "Tosca" napisana dla teatru przez Victorienę Sardon dla Sary Bernhardt przedstawia bardzo wyrazisty

portret aktorki, kobiety pełnej namiętności, miłości, zazdrości i poświęcenia prowadzącego do zbrodni i samobójstwa. Przez ponad 97 lat dzięki muzyce Pucciniego "Tosca" kroczy dumnie po scenach operowych całego świata. Profesjonalizm zespołu Krakowskiej Opery pozwala wierzyć, iż "Tosca" na krakowskiej scenie dożyje "stu lat" przy kompletach widzów.

Marek ZABIEGAJ
Bogdan ZABIEGAJ

"Tęcza" w Krakowie] Opowie

WIEŚCI

18. V. 1997

Przed premierą

„Tosca” w Krakowie

Opera Krakowska przygotowuje nową inscenizację „Toski” Pucciniego i będzie to pierwsza premiera w tym sezonie.

W „Tosce” jest wszystko to, co powinno być w dobrej operze: miłość, zazdrość, zdrada, oszustwo, zabójstwo i śmierć tytułowej bohaterki. „Tosca” to dramat namiętności, a zarazem najlepszy kryminał w dziejach opery. To wszystko sprawia, że piękna opera cieszy się wyjątkową popularnością, na dodatek przyznać należy, że Puccini zadbał o wyjątkową atrakcyjność głównych partii. Dobrzy artyści potrafią z partii Toski, Cavaradossiego i barona Scarpia zrobić kreacje, które wstrząsają widownią. Do historii przeszły kreacje: M. Callas, B. Nilsson, R. Tebaldi, E. Marton czy M. Caballe (Tosca), Mario del Monaco, B. Gigli, P. Domingo, J. Cárneras (Cavaradossi).

Autorami krakowskiej „Toski” – premiera 4 maja – będą: Andrzej Straszynski – kierownictwo muzyczne (pierwotnie miał je sprawować Ruben Silva, ale został odsunięty), Laco Adamik – reży-

seria i Barbara Kędzierska – scenografia. Do głównych partii przygotowują się: Monika Swarowska, Andrzej Biegun i Janusz Dębowski.

Krasnoludki i Marysia w Szczecinie

Z myślą o dziecięcej widowni przygotowano w ubiegłym sezonie na scenie Opery i Operetki Szczecińskiej premierę wesolej opery musicalowej „Skąd to zwierzę w operze” Jana Oleszkowicza i Wandy Chotomskiej.

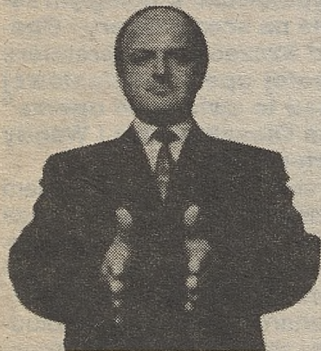
Premiera okazała się strzałem w dziesiątkę, więc niejako idąc za ciosem, postanowiono przygotować nową pozycję dla dzieci. Tym razem sięgnięto po kolejną wersję znanej bajki „O krasnoludkach i sierotce Marysi” M. Konopnickiej. Autorem adaptacji scenicznej jest szczeciński literat Henryk Banasiewicz, a muzyki – szczeciński kompozytor Janusz Stalmierski.

Premierę, planowaną na niedzielę, 11 maja, przygotowują: Wacław Kunc – kierownictwo muzyczne, Artur Hofman – reżyseria i Józef Rudzki – scenografia i kostiumy.

Adam Czopek

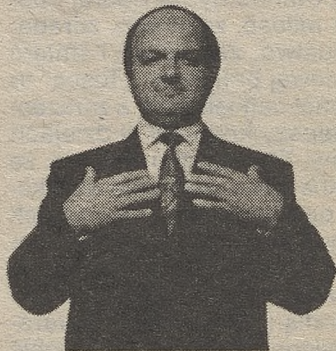
1
KURIER POLSKI
4.V.1994

które leczą



Druga minuta:

Obie dłonie przybliżamy do siebie na odległość 2-3 cm, ale ich nie składamy



Trzecia minuta:

kładziemy obie dłonie na klatce piersiowej, na głowie, na brzuchu (tam, gdzie występuje ból), dłonie nie mogą się stykać



Polski

30 kwietnia

Po upływie trzeciej minuty odrzucamy od siebie ręce i strzepujemy tak, jakbyśmy się czegoś pozbywali, i klaszczemy w dłonie. Następnie dobrze jest położyć się na pół godziny, przykrywając kocem lub kołdrą.

Krakowskie premiery opery

Tosca z marzeniami

Po długim verdiowskim repertuarze krakowska Opera i Operetka wraca do zapomnianych dzieł. Wkrótce, bo 4 i 5 maja, zaprosi melomanów do Teatru im. J. Słowackiego na premierę „Toski” Giacomo Pucciniego, w reżyserii Laco Adamika. W tym tygodniu zespół opery zaczyna już próby generalne do spektaklu.

Współtwórcami najnowszej, jedynej operowej premiery krakowskiego zespołu są też: Andrzej Straszynski (kierownictwo muzyczne) oraz Barbara Kędzierska (scenografia). Znakomitemu dyrygentowi (wieloletniemu dyrektorowi artystycznemu Opery Narodowej) i reżyserowi (znanemu nam głównie dzięki realizacjom telewizyjnym) jedna z najsłynniejszych oper Pucciniego zawdzięczać będzie wierność partyturze i wrodzony dramatyzm. Scenografce (przypomnijmy: wielu spektakli Teatru Telewizji, ale także Sopotu '96 i Fryderyków '97) monumentalną architekturę scenografii i także kostiumy. W roli tytułowej „Toski” usłyszymy: znakomitą krakowską solistkę – Monikę Swarowską

oraz gościnnie Bożenę Hausman. W pozostałych rolach wystąpią m.in.: Janusz Dębowski, Imeri Kawsadze, Andrzej Biegun, Przemysław Girek, Wiesław Nowak, Andrzej Bernagiewicz. Jak zapewnia Andrzej Straszynski, to wspaniała obsada, mimo że z pewnością nie obsada marzeń, bo takiej, ze względu na olbrzymie trudności wokalne, jakie niesie ze sobą dzieło Pucciniego, jeszcze nikomu nie udało się skompletować.

Dla Jerzego Noworola, dyrektora krakowskiej opery, „Tosca” to wstęp do marzeń-planów na przyszłość. Tych jest wiele i łączą się z festiwalem Kraków 2000. Tak więc już 6 czerwca fragmenty opery Kurpińskiego „Jadwiga, królowa Polski”, przygotowane specjalnie na wizytę papieża, a 22 czerwca premiera operetki J. Straussa „Wiedeńska krew”. Od 4 do 20 lipca Festiwal Operowy – przegląd pełnego repertuaru krakowskiego zespołu. A oferta 2000 – to szereg nowych, głównie polskich spektakli operowych, przede wszystkim związanych z nadchodzącym Festiwalem Krzysztofa Pendereckiego. (AG)



TOMATOLOGICZNE

3

USŁUGI

4

HANDLOWE

5

1 inmed 

APARATY SŁUCHOWE

sprzedaż ratalna

kompleksowa obsługa
laryngologiczna
i audioprotetyczna

- Kraków, al. 29-listopada 130
tel. (012) 12-40-81, 12-43-58
- Nowy Targ, ul. Kolejowa 15
- Zakopane, ul. Krupówki 43
tel. (0-165) 159-38

1


DIAGAMMED®
opieka polska - amerykańska

PRACOWNIA RENTGENOWSKA
badania

1 MEDICINA

al. Pokoju 3
12-24-59, 12-68-20

...

ul. Barska 12 (Dębniaki)
66-50-62, 66-96-65

- konsultacje specjalistyczne
dorośli, dzieci
- zabiegi chirurgiczne /dzieci,
dorośli/- przepukliny, stulejki,
wodniaki jądra, kaszaki,
tłuszczaki, esperal
- Chirurgia ręki
- USG - pełny zakres.
- RTG - urografia, mammografia.
- usuwanie zębów (narkoza)
- stomatologia zachowawcza
- leczenie zęza
- gastroskopia,
- rektoskopia
- nieoperacyjne leczenie
hemoroidów /mrożenie/

2

12-24-59, 12-68-20

- Usuwanie zębów w narkozie
- Protezy natychmiastowe

2


EuroDent
 CENTRUM DENTYSTYKI

PL. BISKUPI 18,
TEL. 34 58 93,
34 24 09

2


PolDent

Centrum stomatologii

"Biernackiego 3

GAZETA KRAKOWSKA
26, 27. IV. 1997

KALWARYJSKA 92

56-47-72

Czynnie 8-20

Sobota 8-18

NIEDZIELA 9-13

3

Profesjonalny dobór fryzury,
makijażu, koloru i stylu ubioru.

Przedłużanie,
zagęszczanie włosów.

Fryzjerstwo, kosmetyka


Mój Nowy Image

ul. Westerplatte 13 tel. (0-12) 21-74-65

3

POMOC DROGOWA

S.O.S.

t: 96-37

„Tosca” w Krakowie

**W poniedziałek Bożena Hausman
zaśpiewa w Operze Krakowskiej**

(INF. WL.) Po artystycznych wояażach w Niemczech do Krakowa powróciła znana śpiewaczka operowa Bożena Hausman. W poniedziałek będzie ją można podziwiać w partii Toski, którą zaśpiewa gościnnie w Operze Krakowskiej.

Bożena Hausman jest absolwentką łódzkiej Akademii Muzycznej. Ukończyła kursy mistrzowskie w Lubece pod kierunkiem słynnej Brygitte Fassbaender. Bożena Hausman ma w swoim repertuarze partie operowe - m.in. Leonory w „Trubadurze”, Matki w „Królu Ubu” Krzysztofa Pendereckiego - oraz oratoryjne: m.in. w „Stabat Mater” Rossiniego, „Requiem” Mozarta.

- Ten rok był dla mnie bardzo udany - mówi artystka. W maju odniosła sukces w „Tosce” wystawianej w Operze Krakowskiej, w czerwcu wystąpiła przed papieżem na dziedzińcu Collegium Maius. Przed kilkoma dniami wróciła z udanego tour-



née po Niemczech, gdzie wykonywała pieśni kompozytorów niemieckich, włoskich i żydowskich. Na gitarze towarzyszył jej Jan Oberbek.

W poniedziałek Bożena Hausman wystąpi w Operze Krakowskiej w „Tosce” Giacomo Pucciniego. Początek spektaklu o godz. 19. (MA)

DZIENNIK
POLSKI

25. IX. 1997

Przypadek zrzucił, że spektakl „Toski” przypadł w dniu 210. rocznicy wybuchu Rewolucji Francuskiej, a akcja opery Pucciniego dotyczy właśnie wydarzeń z nią związanych (upadek ustanowionej przez Bonapartego Republiki Rzymskiej i restauracja monarchii przez wojska neapolitańskie). Poza tym tonacja kolorystyczna poszczególnych aktów jakby nawiązuje do barw republikańskich: błękit sukni tytułowej bohaterki w I, czerwień jej toalety oraz żakietu Scarpia, a także wystroju wnętrza w II, wreszcie biel poranka na tle kopuły bazyliki św. Piotra (choć pojawia się tu niekonsekwencja właściwa większości inscenizacji pozarzymskich, albowiem wzgórze watykańskie leży na zachód od zamku św. Anioła i słońce może wejść od jego strony jedynie w dniu zapowiedzianym przez Apokalipsę...).

W przypadku tego przedstawienia reżyseria Laco Adamika

Opera w Krakowie

Trójkolorowa „Tosca”

nic nie straciła na świeżości, śpiewacy natomiast zdążyli się mocniej zżyć z odtwarzanymi postaciami i światem ich emocji. Duże wrażenie wywiera Scarpia i jemu poświęcony II akt, skąpany niejako w oparach krwi, kiedy torturom Cavaradossiego towarzyszy purpurowa poświata, uzyskana za pomocą efektów świetlnych oraz wspomnianego kolorytu dekoracji i kostiumów. Poza tym za sprawą osobowości scenicznej Andrzeja Bieguna zdecydowanie wysuwa się on na pierwszy plan. Zresztą sam Puccini, tak to ujął, że grze pomiędzy nim i Toską towarzyszy zarazem muzyczna rywalizacja po-

między wykonawcami tych ról o to, która z nich uzyska przewagę danego wieczoru. Andrzej Biegun doskonale czuje postać wszechwładnego i wzbudzającego postrach szefa rzymskiej policji, zarówno w scenach zbiorowych, z podejrzanymi lub podwładnymi, jak i w nie pozbawionych galanterii staraniach o względy Toski. Posługuje się przy tym na ogół oszczędnymi środkami, poprzestającymi na nieznacznych ruchach dłoni, rzucanych mimochodem spojrzeniach, czy modulacjach głosu. Wokalnie, poza nielicznymi, drobnymi zachwianiami, w pełni panuje nad tekstem muzycz-

nym, choć osobiście wolę rozposzechniającą się ostatnio praktykę obsadzania tej partii przez z natury cięższe i niższe głosy, z pogranicza basa i barytona.

Odtwórcy pary zakochanych artystów: śpiewaczki Toski i malarza Cavaradossiego, sprostali swym zadaniom na miarę swych możliwości oraz werystycznego typu wokalne ekspresji, dopuszczającej do pewnego stopnia forsowanie dźwięku. Pragnę przy tym podkreślić, że Anna Plewniak poczyniła znaczne postępy w zakresie emisji i frazowania, tak że można oczekiwać jej pomyslnego rozwoju artystycznego w tej roli. Z postaci charaktery-

stycznych wymienilibym z lekką satyrycznie potraktowanego Zakrystiana w wykonaniu Andrzeja Bernagiewicza oraz przeżywającego wewnętrzne rozterki agenta Spolette w osobie Franciszka Makucha.

Orkiestrę zdecydowaną ręką poprowadził Andrzej Straszyński, wydobywając z partytury zawarte w niej wyraziste rysy dramatu muzycznego, a spośród grup instrumentalnych na słowa wyróżnienia zasłużyły sobie rogi, pewnie brzmiące w wizji świtu z intermezza przed III aktem.

W sumie przedstawienie może jeszcze nie do końca porywające, ale na pewno stojące na całkiem przyzwoitym poziomie.

LESŁAW CZAPLIŃSKI

Opera w Krakowie: G. Puccini „Tosca”. Reż. Laco Adamik. Scen. i kost. Barbara Kędzierska. Dyr. Andrzej Straszyński. Spektakl w dn. 14.07.1999

siac. Terminal graniczny w Koroszczynie będzie wstępnie uruchomiony w drugiej połowie sierpnia br., a normalną działalność rozpocznie na początku października.

■ **BUDOWY ROKU.** Tytuły „Budowy Roku 1998” otrzymały m.in. zespół mieszkaniowo-usługowy w Krakowie przy ulicy Piastowskiej, fabryka samochodów w Gliwicach Opel Polska i centrala Powszechnego Banku Kredytowego SA w Warszawie. Konkurs zorganizowany został przez Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa, Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast oraz Główny Urząd Nadzoru Budowlanego.

0,2 proc.

Czerwcowy infla

Wbrew oczekiwaniom analityków, którzy prognozowali spadek cen, w czerwcu ceny towarów i usług konsumpcyjnych wzrosły o 0,2 proc., a inflacja liczona rok do roku wzrosła do 6,5 proc. z 6,4 proc. w maju.

Wcześniej prezes NBP, Hanna Gronkiewicz-Waltz, prognozowała spadek inflacji rocznej z 6,4 proc. w maju do 6,0-6,1 proc. w czerwcu. Jarosław Bauc, wiceminister finansów zapowiadał, że miesięczny wzrost cen w czerwcu może być zerowy.

GUS podał, że inflacja w czerwcu była niższa od majowej (0,2 proc. wobec 0,7 proc.), głównie ze względu na sezonowe obniżenie cen żywności. Były one w czerwcu niższe niż w maju o 0,7 proc. O 15 proc. potaniały świeże warzywa, o 12,3 proc. owoce. Znacznie wzrosły natomiast ceny ziemnia-

ków (o 142 proc.). Mięsa koss przed miesiącem, wędliny -

Potaniały oleje i tłuszcze (o 0,4 proc.), cukier o 10,5 proc., jaja o 5,8 proc., mąka o 1,1 proc. Napoje bezalkoholowe podrożały o 0,3 proc.

Ceny pozostałych towarów konsumpcyjnych były przeciętnie wyższe o 0,5 proc. W związku z podwyżkami cen paliw, po wzroście akcyzy na początku miesiąca, ich ceny były wyższe o 2,6 proc. Wzrosły również ceny samochodów osobowych, gazet i czasopism (o 0,9 proc.), a także podręczników (0,8 proc.). Leki podrożały o 0,6 proc. Ceny opału spadły o 1,2 proc. Ceny usług wzrosły mniej niż przed miesiącem (o 0,6 proc. wobec 0,8 proc.).

Od stycznia do czerwca 1999 r., w porównaniu do tego samego okresu przed rokiem, ceny wzrosły o 6,3 proc.

*Dziennik Polski
16.VII.1999*

w Obrocie Nieruchomościami - około 3 tysięcy mieszkań do wynajęcia. W ofercie licznych studenckich biur pośrednictwa znajduje się czterokrotnie wyższa liczba pokoi. Łącznie można zatem mówić o około 15 tysiącach lokali.

Odpowiedzialność za zawarcie umowy cywilnoprawnej najmu mieszkania (pokoju), a także lokalu użytkowego ponosi właściciel. Biura nieruchomości z reguły przedstawiają własne wzorce umów, które

Wartości indeksów giełdowych

	1999-07-15	1999-07-14	Zmiana w proc.
MIDWIG	1 029,50	1 025,30	0,4
WIG	17 610,90	17 353,80	1,5

15 lipca 1999 r.

Kurs	
Min. zł	Maks. zł

AKCJE

Akcje - rynek wolny

Notowania Giełdy Papierów Wartościowych

KURS				Zmia- na %	OBRÓT		Proc. emis. (%)	P/BV C/WK
Bieżący		Poprzedni			Wolumen (sztuki)	Wartość (tys. zł)		
zł	uwagi	zł	uwagi					